



Wydzał Biblioteczny

Bydgoszcz

1.1 Maja 48

TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI

Rok IV

Łódź, 20 kwietnia 1947 r.

Nr 16 (95)

Julian Rataj

W odwiedzinach u czeskich rolników

Pierwsza wycieczka przedstawicieli Związku Samopomocy Chłopskiej na ziemi czeskiej miała miejsce w końcu marca br. Jakkolwiek trwała zaledwie tydzień, to jednak różniła się niepomniernie od zwyczajnych wyjazdów zagranicznych, nie tylko napięciem emocjonalnym z racji niedawno zawartego zasadniczego porozumienia Polski i Czechosłowacji. Był to przede wszystkim fakt zetknięcia się dwóch chłopskich organizacji zawodowych sąsiadujących krajów słowiańskich. Była to pierwsza wymiana zdań, strzał startowy zapoczątkowujący nie tylko wzajemne kontakty i zbliżenia, ale konkretną współpracę na polu organizacyjnym i gospodarczym zawodo-rolniczym.

Dla przybysza z Polski dotkniętej głęboko zniszczeniem wojennym, przejazd przez Czechy już od granicy w kierunku Pragi dostarcza nieporównywalnie więcej, które rosną w miarę posuwania się w głąb kraju. Nie widać zniszczonej wsi i miast. Wprost przeciwnie, wydaje się, że kraju tego nie nawiedziła wojna, tak cało i dostatkowo wyglądają osiedla ludzkie, miasteczka i miasta.

Z drugiej strony nasuwa się porównanie z naszymi niezniszczonymi potaciami Ziemi Odzyskanych, gdzie uderza przede wszystkim upodobnienie wsi do miast w zakresie budownictwa i zastosowania techniki, następnie uprzemysłowienia oraz sieci doskonałych dróg. Dymią niezniszczone fabryki, znikają strzechy słomiane i drewniane budynki. Jednym słowem kraj o zdecydowanie innym, dużo wyższym stopniu rozwoju gospodarczego, w którym rozwój ten nastąpił dawno i przemienił strukturę gospodarczą kraju, upodabniając ją do struktury krajów zachodnio-europejskich. Nieporównanie wyższy od naszego stopień uprzemysłowienia kraju jest widoczny we wszystkich fragmentach ogólnego obrazu ziemi czeskiej; technika rozprzestrzeniła tu swoje zdobycze i uczyniła je cechą dominującą i nieodłączną przeciętnej, materialnego obrazu kraju.

Potwierdzenie możliwości czeskiej wytwórczości przemysłowej widzimy na wiosennym jego pokazie w Pradze, na targach praskich. W olbrzymim, prostokątnym, sześciopiętrowym gmachu, Praskie Vzorové Veletny (Praski Pałac Targów Wzorów) oraz w pawilonach sąsiadującego terenu wystawowego rozłożone są ekspozycje produkcji przemysłowej wszelkich gałęzi przemysłu całego państwa. W wystawie uczestniczą zarówno przedsiębiorstwa upaństwowione jak i wytwórczość prywatna. Wystawa zwiedzana jest masowo. Nieprzerwany pochód tłumy zwiedzających kraży zwartą masą po odsłoniętych od wnętrza korytarzach wszystkich pięter potężnej budowli głównego pałacu wystawowego, niby krwiobieg potężnego organizmu.

Taki pokaz na tle Pragi, wspaniałego miasta, którego mury spletają przeszłość historyczną narodu czeskiego z nowoczesnymi, świetnymi dzielnicami, czyni na mieszkańca naszej stolicy Warszawy wrażenie normalności i niezakłóconego życia. To co w Warszawie jest obrazem miasta, w Pradze Czeskiej ogranicza się do niewielu spalonych czy zburzonych budynków z ratuszem staromiejskim na czele, gdzie broniący się przez parę dni powstańcy Pragi uwolnieni zostali przez nadejście Czerwonej Armii w pamiętnych, ostatnich dniach wojny.

CZECHY,

KRAJ WYSOKO PRZEMYSŁOWY

Jeżeli na pierwszy rzut oka ziemia czeska uderza jako kraj o daleko wyższym stopniu zaawansowania technicznego i ogólnogospodarczego, to warto przytoczyć garść wzmianek na temat źródeł tego

stanu rzeczy. Odrzućmy na chwilę w tych rozważaniach przy porównaniu z Polską element tak bardzo ważny w obecnej dobie, jak zniszczenia wojenne, a sięgnijmy do czasów przedwojennych, czasów pracy pokojowej. O dobrobycie społeczeństwa stanowi nie tylko ilość pracy, ale jakość tej pracy i jej kierunek. Ilość pracy wykonywanej w Polsce nie jest mała, ale jest ona dokonywana wciąż jeszcze z małym stosunkowo zasobem środków technicznych, maszyn i ulepszonych narzędzi pracy. Jednym słowem słabe jeszcze jest u nas nagromadzenie kapitału w znaczeniu technicznych środków produkcji. Im większe bowiem jest umaszynowanie i utecniczenie gospodarki narodowej, tym większy jest jej produkt, a im bardziej nowoczesny jest cały aparat wytwórczy, tym bardziej wartościowy jest wynik produkcji czyli dochód społeczny. Na aparacie wytwórczym dawnych ziem polskich ciąży zacofanie techniczno-wytwórcze datujące się jeszcze z czasów zaborów, kiedy to wszystkie dzelnice kraju były w większym lub mniejszym stopniu pozbawione przemysłu względnie odsunięte od korzystania z jego dobrodziejstw. Przykładem jaskrawym a zarazem najbardziej przydatnym dla porównawczych rozważań jest historia gospodarcza naszych województw południowych, które, znajdując się wraz z krajami obecnej Czechosłowacji w obrębie monarchii habsburskiej, były jej polityką światłomie upośledzane gospodarczo pod każdym względem; powstał tu typowy kraj rolniczy z ogromnym przeludnieniem wsi, najgorszą strukturą gospodarstw rolnych. Nie dopuszczano świadomie do rozwoju przemysłu, którego terenem stały się właśnie ziemie czeska i morawska. Oczywiście przewrót gospodarczy jaki przyniosł pochod technik przemysłowej wywarł wpływ na całość gospodarki narodowej w Czechach wiele dziesiątków lat wcześniej niż u nas, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że nasze dwudziestolecie międzywojenne, a racji charakteru rządów przedwojennych, nie przyczyniło się do istotnego postępu naszej gospodarki narodowej.

Tak wielki dystans w czasie nie uchodzi i stał się dostateczny dla zakwalifikowania organizmu gospodarczego Czechosłowacji jako kraju o wysokim poziomie gospodarki kapitalistycznej (ciągle w znaczeniu poziomu techniki wytwórczej), zaś Polski do krajów rolniczych, objętych częściowo gospodarką kapitalistyczną. Wystarczy wziąć cyfry dochodu społecznego Czechosłowacji, w którym produkcja przemysłowa uczestniczy aż 60 proc. udziałem zaś rolnicza liczy 36 proc., podczas gdy Polska ma stosunek gorszy niż wręcz odwrotny, gdyż rolnictwo stanowi u nas prawie 2 razy więcej (68 proc.), zaś przemysł

2 razy mniej (26 proc.) w dochodzie społecznym. Znajduje to swój wyraz dobitny w wartości dochodu społecznego przypadającego przeciętnie w latach przedwojennych na głowę ludności. Otóż ta przeciętna w Czechosłowacji jest prawie 3-krotnie wyższa niż w Polsce. Jeżeli Czechosłowacja jako kraj 4 razy mniejszy powierzchnią, o 2 i pół raza mniejszej ludności produkowała w r. 1937 surówki 1,7 mil. ton, stali 2,3 mil. ton, podczas gdy dla Polski odnośne cyfry brzmiały 1,1 i 1,5 mil. ton, to można sobie uzmówić jak wielokrotnie większe były podstawy w Czechosłowacji do stworzenia w tym kraju struktury przemysłowo-gospodarczej.

Rozważane wielkości statystyczne odnoszą się do całego państwa czzechosłowackiego; składają się na nie jako na przeciętne różne poziomem gospodarczym kraje jak Czechy, Morawy oraz Słowacja. Jeśli uwzględnimy, że przeciętny, przemysłowy charakter całości struktury gospodarczej tego państwa zawiera składnik w postaci nawskroś rolniczej Słowacji, to same Czechy tym bardziej uwypuklą swój dominujący charakter wysoko przemysłowy.

PRZEMYSŁ

MODERNIZUJE ROLNICTWO

Niejednokrotnie daje się słyszeć u nas fałszywy pogląd, że tylko bezpośrednio, jednostronne nakłady czysto rolniczego charakteru mają znaczenie dla podniesienia dochodowości i rozwoju rolnictwa. Obserwacja Czech jest materialnym zaprzeczeniem tego błędnego stanowiska kierowanego albo złą wolą, albo nieświadomością, jest zarazem potwierdzeniem faktu, że wzrost przemysłu jest zarazem wzrostem możliwości unowocześnienia rolnictwa przez wyposażenie go zarówno w udoskonalone środki produkcji i urządzenia techniczne jak również w środki transportu oraz wszelkie inwestycje stałe i ruchome aparatu wymiany.

Materialny obraz Czech przekonuje o tym, że kraj ten dawno już przekroczył w swej strukturze zawodowo - ludnościowej punkt 50 proc. ludności nierolniczej, co dla nas ciągle jest celem gospodarczym, omal mistycznym do czasów wojny, a obecnie będzie możliwym do osiągnięcia dzięki wyzyskaniu potencjału przemysłowego Ziemi Odzyskanych. Jeśli najpierwszym warunkiem rozwoju nowoczesnego i racjonalnego rolnictwa jest wyciągnięcie nadwyżkowej i zbędnej ludności wiejskiej, to zdolny to jest uczynić tylko przemysł i inne zawody pozarolnicze. Ten proces Czechy już przeżyły i tym samym stworzyły podstawowe warunki dla powstania dochodowości rolnictwa. Reszty dokonało rosnące zapotrzebienie wsi w dobra produkcyjne i konsumcyjne płynące strumieniem ze strony potęgującego się przemysłu.

Stąd też można było zaobserwować sześć-tylko zakrojoną mechanizację rolniczych terenów, wyposażonych w maszyny i traktory. Już obecnie zasięg stacji traktorowych obejmuje 20 proc. ogółu wsi czeskich, a w roku bież. dojdzie do 40 proc., jak przewiduje dwuletni narodowy plan gospodarczy. Jest rzeczą jasną, że realizację tak znacznych etapów umożliwiają nie tylko dostawy UNRRA i pozostałości traktorów poniemieckich, lecz i produkcja praktycznych i dostosowanych do warunków krajowych, małych traktorów 25-cio konnych Zetorow (Zbrojówka) i Skoda.

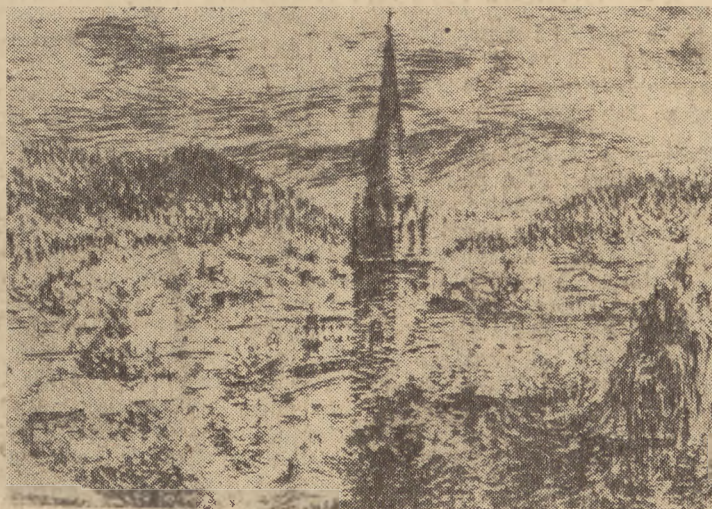
Są powiaty, jak słynny Żatec — powiat uprawy „zielonego złota“ czyli chmielu, w którym istnieje centralna powiatowa stacja maszynowa, wyposażona w kilkanaście traktorów oraz żniwiarek-wiązałek produkcji znanej czesko-morawskiej firmy „Knotek“; stacja w tym powiecie rozporządza dużym warszatem mechanicznym, zatrudniającym 40 ludzi, który dokonuje nie tylko reparacji ale i remontów maszyn rolniczych i traktorów. Prócz powiatowej stacji maszynowo-traktorowej zorganizowanej na zasadach spółdzielczych, na poszczególnych wsiach (w Czechach nie ma gmin) znajdują się punkty maszynowe i traktory obsługujące najbliższy teren; w omawianym wypadku 1 traktor wypada na 160 ha ziemi ornej. Wszystkie stacje traktorowo-maszynowe oparte są o spółdzielnie (drużstwa).

Obrót artykułami zaopatrzenia rolnictwa, jak również produktami rolnymi odbywa się za pomocą sieci spółdzielni powiatowych i ich „filialek“ na wsi. Są to zasadniczo spółdzielnie wszechstronne, obejmujące swym zakresem całość potrzeb rolnika. Są spółdzielnie, które potrafiły opanować od 60 do 90 proc. obrotu inwentarzem żywym, zbożem, 100 proc. produkcji mleka tak, że znaczenie pośrednictwa prywatnego praktycznie zostało wyeliminowane. Uderza wszędzie dobre wyposażenie spółdzielni w budynki, magazyny, urządzenia mechaniczne oraz środki transportowe, dzięki którym staje się ona skutecznym i sprawnie działającym instrumentem potrzeb chłopstwa czeskiego. W ten sposób postępujący proces mechanizacji produkcji rolnej z jednej strony oraz ekonomiczność spółdzielczego funkcjonowania zaopatrzenia i zbytu zaczyna stwarzać dla rolnika pewną premię kulturalną w postaci zaoszczędzonego czasu pracy.

CZESKI „ZEMEDELEC“ A POLITYKA

W kraju, gdzie tradycje ludowego społeczeństwa sięgają w przeszłość o wiele głębiej niż gdzie indziej, gdzie w obecnych czasach zwycięstwo polityczne w wyborach do parlamentu odniosła partia komunistyczna, znajdują się społeczne rezerwy zacofania, którego siedliskiem jest drobnomieszczactwo, takie same jak w każdym kraju. Taki przeciętny drobnomieszczanin nie odczuwa jak należy przemian polityczno-społecznych i korzyści jakie z sobą przynoszą człowiekowi pracy; gotów on jest powitać z równą serdecznością jeden lub drugi kierunek ewolucji ustrojowej, byleby tylko miał gwarancję dostępu i niezakłóconej wegetacji osobistej, bez żadnego względu na sprawy otoczenia społecznego.

I czeski rolnik (zemedelec) jest konserwatywny, jak wyraził się pewien doświadczony chłop, wykształcony agronom. Równocześnie jednak dodał, że mimo to widać on realizować postulaty, które nakazuje wypełniać polityka. Jest to prawdziwie praktyczne wyznaczenie wiary tak charakterystyczne dla czeskiego rolnika-chłopa, wypowiedziane przez agronoma społecznego działającego w zawodzie rolniczym



Pejzaż dolnośląski

Rys. T. Sobolewski

(Patrz art. „Nad Nysą“, str. 5)

Dm 50102

